

**“Tekst kanoniczny”, “intencja twórcza” i  
inne kłopoty. Z zagadnień  
terminologicznych tekstologii i edytorstwa  
naukowego**

Kamila Budrowska

KAMILA BUDROWSKA  
(Uniwersytet w Białymstoku)

„TEKST KANONICZNY”, „INTENCJA TWÓRCZA” I INNE KŁOPOTY  
Z ZAGADNIENÍ TERMINOLOGICZNYCH TEKSTOLOGII I EDYTORSTWA NAUKOWEGO\*

Artykuł jest wynikiem zainteresowań aspektami teoretycznymi wydawania tekstu współczesnego. Stanowi wstępne rozpoznanie kondycji, problemów i perspektyw tekstologii i edytorstwa naukowego poprzez pryzmat obowiązującej terminologii. Wypowiedź odnosi się do kilku zagadnień, które wyłaniają się z analizy polskiego piśmiennictwa naukowego: 1) pojawienia się i upowszechnienia nazwy „tekstologia”; 2) zakwestionowania idei (i pojęcia) „tekstu kanonicznego”; 3) perspektyw rozwoju.

Zacznijmy od kwestii najbardziej podstawowych: definiowania terminów „tekstologia” i „edytorstwo naukowe” oraz sprawdzenia, jakie cele i metody badawcze przypisuje się poszczególnym dyscyplinom. Tu ważna dygresja. Przegląd stanu badań opiera się w głównej mierze na monografiach i obszernych artykułach teoretycznych, a więc pracach – w zamierzeniu – przekrojowych, o wyraźnych tendencjach systematyzujących. Uwagi nie poświęca się, z jednym wyjątkiem, wstępom do edycji krytycznych, choć wiele z nich ma ambicje teoretyczne. Z czego wynika takie ograniczenie? Otóż w przedmowach do wydań krytycznych teoria może być konstruowana na podstawie tylko jednego przykładu, choćby najbardziej rozbudowanego, i nie przechodzi wcześniej próby uniwersalności; wystarczy, że potwierdza rozpoznania dotyczące jednego autora, jednej sytuacji edytorskiej.

Stan badań obejmuje drugą połowę w. XX, na którą przypada wyraźny wzrost świadomości teoretycznej. Podobnego przeglądu dokonał w r. 1969 Zbigniew Goliński<sup>1</sup>, niniejszy artykuł rozwija niektóre wątki podjęte przez badacza.

Znaczenie przełomowe w rozwoju polskiej myśli teoretycznej w zakresie tekstologii i edytorstwa naukowego mają – w przekonaniu piszącej te słowa – rozprawy Konrada Górskiego. Strukturę myślową Górskiego budują prace *Sztuka edytorska. Zarys teorii* oraz *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*, a także pomniejszych wypowiedzi: *Co należy rozumieć przez wolę autora przy sporządzaniu poprawnej edycji tekstu*, *Zarys rozwoju tekstologii polskiej* (przedrukowany jako ostatni rozdział *Tekstologii i edytorstwa dzieł literackich*), *Dwa podstawowe zna-*

\* Artykuł powstał w ramach stypendium Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.

<sup>1</sup> Z. Goliński, *Edytorstwo – tekstologia. Przekroje*. Wrocław 1969.

czenia terminu „tekst”<sup>2</sup>. Prace te pokazują, jak stopniowo dokonuje się ewolucja poglądów i ich konfrontacja z propozycjami innych badaczy.

Zmianą mającą poważne konsekwencje dla rozwoju dziedziny jest wprowadzenie pojęcia „tekstologia”. W *Sztuce edytorskiej* jeszcze go nie ma, w tym zbiorze studiów omawiających poszczególne przypadki pracy edytora wystarczają terminy „edytorstwo naukowe”, „sztuka edytorska”, ale już w następnej monografii pojęcie to staje się sygnalizowaną w tytule kategorią podstawową. Skąd ów termin? Z dzieł tekstologów radzieckich, którzy go wprowadzili i upowszechnili<sup>3</sup>. Wydanie w r. 1962 rozprawy *Tiekstologija. Na materiale ruszskoj literatury X–XVII w.*<sup>4</sup> miało duży wpływ na polską naukę, która – dzięki ścisłej współpracy Górskiego i Lichaczowa – poszła drogą wyznaczoną przez krytykę „klasycznej tekstologii”; krytyka taka wyrasta z przeświadczenia, że nie jest ona niczym więcej niż „sztuką edytorską” nie mającą własnych zasad, której troski kończą się wraz z ustaleniem i wydaniem tekstu<sup>5</sup>. Swoista „kariera” określenia „tekstologia” rozpoczyna się w Polsce – zdaniem autorki niniejszego artykułu – od momentu przeniknięcia myśli tekstologów radzieckich (Lichaczowa i, w węższym zakresie, Nieczajewej) do prac Górskiego (a za nim – i Golińskiego). Przy czym od razu należy zauważyć, że w badaniach radzieckich nie pojawia się żaden konkurencyjny wobec „tekstologii” termin odpowiadający „edytorstwu naukowemu”, mówi się o „krytyce tekstu” i „tekstologii” rozumianej jako „p o z n a n i e h i s t o r i i z a b y t k u na wszystkich etapach jego istnienia w rękach autora i w rękach kopystów, redaktorów, kompilatorów, to znaczy we wszystkich jego wcieleniach, dopóki tylko zmieniał się tekst zabytku”<sup>6</sup>.

W roku 1958 w rozważaniach dotyczących woli autora posługuje się Górski określeniem „tekstologia”, choć jeszcze bez precyzowania pojęcia i wymiennie z „teorią edytorstwa”. W 1963 mamy już definicję „tekstologii”: „zespół naukowo opracowanych metod postępowania przy ustalaniu jakiegoś tekstu (bez względu na to, czy celem naszym jest wydanie danego tekstu, czy tylko jego krytyczne opracowanie [...])”<sup>7</sup>. A w artykule z r. 1968, *Dwa podstawowe znaczenia terminu „tekst”*,

<sup>2</sup> K. Górski: *Sztuka edytorska. Zarys teorii*. Warszawa 1956; *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*. Warszawa 1975; *Co należy rozumieć przez wolę autora przy sporządzaniu poprawnej edycji tekstu*. W zb.: *Z polskich studiów slawistycznych. Prace historycznoliterackie na IV Międzynarodowy Kongres Slawistów w Moskwie*. Red. S. Fiszman. Warszawa 1958; *Zarys rozwoju tekstologii polskiej*. W zb.: *Tekstologia w krajach słowiańskich*. Red. K. Górski. Wrocław 1963; *Dwa podstawowe znaczenia terminu „tekst”*. W zb.: *Prace o literaturze i teatrze ofiarowane Zygmuntowi Szwejkowskiemu*. Wrocław 1966.

<sup>3</sup> Termin „tekstologia” jako pierwsze notują słowniki rosyjskie, za nimi – francuskie i angielskie. *Tołkowyj słowar’ ruskogo jazyka* pod red. B. M. B o l i n a i D. N. U s z a k o w a (t. 4. Moskwa 1940, s. 688) podaje następującą definicję: „gałąź filologii, zajmująca się historią i krytyką teksów i ich naukową publikacją”. Warto zauważyć, że *Oxford English Dictionary* pod red. J. S i m p s o n a i E. W e i n e r a (Oxford 1993) przynosi informację o tym, że po raz pierwszy określenia „tekstologia” użył B. T o m a s z e w s k i w pracy *Pisatiel i kniga. Oczerk tiekstologii* (Moskwa 1928), oraz o tym, że język angielski notuje je od 1975 roku.

<sup>4</sup> D. L i c h a c z o w, *Tiekstologija. Na materiale ruszskoj literatury X–XVII w.* Moskwa–Leningrad 1962.

<sup>5</sup> Zob. Z. G o l i ń s k i, *Wybrane problemy tekstologiczne w pracach radzieckich*. „Pamiętnik Literacki” 1967, z. 3, s. 233.

<sup>6</sup> L i c h a c z o w, *op. cit.*, s. 23. Podkreśl. K. B.

<sup>7</sup> G ó r s k i, *Zarys rozwoju tekstologii polskiej*, s. 44.

są skonkretyzowane i zadania „tekstologii” – „odtworzyć historię tworzenia się kształtu językowego dzieła i jego ostateczną postać, zgodnie z twórczym założeniem autora”<sup>8</sup>. Ale interesujące nas ustalenie zakresu terminu w odniesieniu do „edytorstwa naukowego” następuje dopiero w pracy *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*. Oddziela tu badacz wyraźnie oba pojęcia, a z obrębu „edytorstwa naukowego” wykrawa jeszcze „wydawanie”:

tekstologią nazywamy zespół dochodzeń filologicznych, mających na celu ustalenie tekstu zgodnego z intencją pisarza i prześledzenie na podstawie istniejącej dokumentacji, jak przebiegały poszczególne stadia jego kształtowania się<sup>9</sup>.

„Edytorstwo naukowe” jest natomiast procesem przygotowania i dostarczenia instytucji wydawniczej tekstu poprawnego i zgodnego z intencją autora, samo zaś wydawanie to techniczna strona powielenia gotowego, otrzymanego tekstu<sup>10</sup>. Mamy tu ciekawą sytuację terminologiczną – potem powtórzoną w wielu pracach. O ile definicja „tekstologii” nie budzi większych wątpliwości w obrębie przedstawionych rozważań – Górski zaznacza, że po raz pierwszy użył nazwy Boris Tomaszewski w pracy *Pisatiel i kniga. Oczerk tekstologii*<sup>11</sup> (że nie jest to ściśle, sygnalizował już w r. 1967 Goliński<sup>12</sup>) – o tyle w przypadku „edytorstwa naukowego” można mieć pewne zastrzeżenia. Edytorstwo nie jest tu bowiem niczym innym niż tekstologią stosowaną, tekstologią, która z pewnych przyczyn staje się praktyką. W najważniejszej części praca edytora – pisze Górski – jest pracą tekstologiczną; każdy edytor musi być tekstologiem, nie każdy tekstolog – edytorem<sup>13</sup>. W myśl tej teorii edytorstwo naukowe nie jest odrębną nauką, ale jedynie praktycznym zastosowaniem ustaleń teoretycznych tekstologii, jednym z jej wariantów.

W książce *Edytorstwo – tekstologia. Przekroje* próbę zakreślenia granic wewnętrznych i przedmiotu badań interesujących nas dyscyplin podejmuje Zbigniew Goliński. Monografię poprzedziły rozważania na ten temat w artykułach *Wybrane problemy tekstologiczne w pracach radzieckich* oraz *O problemie tekstu kanonicznego w edytorstwie*<sup>14</sup>. Goliński stwierdza dotkliwy brak precyzji pojęć i duży chaos w ich obrębie, podejmuje więc zadanie ujednoznacznienia terminologii. Uważa tekstologię za samodzielną dziedzinę nauki o literaturze i polemizuje ze stawianiem przed nią celów służebnych; „tekstologia” jest refleksją naukową obejmującą opis postaci materialnej tekstu od pierwszych śladów tekstowo zaświadczonych (lub nawet domniemanych) do jego dziejów współczesnych<sup>15</sup>. Edytorstwo naukowe zaś pojmuje Goliński jako celowe postępowanie badawcze ustalające tekst, zespół manipulacji badawczych i technicznych, mających udostępnić dzieło literackie w postaci wydania typograficznego i w związku z tym uwikłanych w sprzeczne dążności – naukowe i użytkowe<sup>16</sup>. Dostrzega niesamodzielną me-

<sup>8</sup> Górski, *Dwa podstawowe znaczenia terminu „tekst”*, s. 320.

<sup>9</sup> Górski, *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*, s. 10.

<sup>10</sup> Zob. *ibidem*.

<sup>11</sup> Tomaszewski, *op. cit.*

<sup>12</sup> Goliński, *Wybrane problemy tekstologiczne w pracach radzieckich*, s. 231, przypis 4.

<sup>13</sup> Górski, *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*, s. 5, 10.

<sup>14</sup> Z. Goliński, *O problemie tekstu kanonicznego w edytorstwie*. „Pamiętnik Literacki” 1967, z. 4.

<sup>15</sup> Goliński, *Edytorstwo – tekstologia*, s. 53.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 52.

todologiczną edytorstwa naukowego, które zawsze musi mieć tekstologiczne podłoże. Nie pojawia się natomiast w książce *Edytorstwo – tekstologia. Przekroje* charakterystyczne dla Górskiego „wydawanie” (ani inne podobne) jako osobne pojęcie – jego zakres włączony jest w obręb „edytorstwa”.

Przyjrzenie się tym ustaleniom ujawnia ich podobieństwo do poglądów Górskiego, uważa zresztą Goliński *Sztukę edytorską* za pionierską i wybitną na polskim gruncie. Ale należy podkreślić, że znakomity edytor Krasickiego tezy swoje buduje i w opozycji do Górskiego – najważniejszą zmianą jest przesunięcie zadania ustalenia podstawy tekstowej z kompetencji tekstologa do kompetencji edytora – nie można więc nie docenić oryginalności badacza oraz jego niezapośredniczonego zwrócenia się w stronę dokonania tekstologii radzieckiej.

Rozprawa Golińskiego jest – inaczej niż książki Górskiego – w większej części teoretyczna. Widać tu wyraźnie staranie o uporządkowanie teorii. Ciekawą propozycję badawczą – w zakresie nas tu interesującym, bo jest takich propozycji więcej – stanowi postulat rozwiązania sprzecznych dążeń naukowych i użytkowych edytorstwa naukowego i uzyskania dzięki temu klarowniejszej sytuacji. Postulat ten nie wydaje się jednak, w obrębie zaproponowanej definicji dyscypliny, możliwy do spełnienia.

Prace Jana Trzynadłowskiego *Edytorstwo. Tekst, język, opracowanie i Autor; dzieło, wydawca*<sup>17</sup> miały po parę edycji na przestrzeni lat kilkunastu. Monografia *Autor; dzieło, wydawca* przedstawia w sposób popularny tezy wyłożone w książce wcześniejszej, nie może zatem być traktowana jako odrębna propozycja. *Edytorstwo*, mimo deklaracji autora, że jest to skrypt dla studentów polonistyki i bibliotekoznawstwa oraz redaktorów wydawnictw, nosi natomiast znamiona wykładu ściśle teoretycznego. Stwierdzenia Trzynadłowskiego są interesujące choćby ze względu na całościowy, obejmujący wielość zagadnień charakter, wnoszą też nowe ustalenia. Pojawia się w nich myślenie o tekście nie tylko literackim, ale i „użytkowym” (teorie Górskiego i Golińskiego, choć w zasadzie uniwersalne, zakładały *a priori* namysł nad utworem literackim, autorskim i wybitnym<sup>18</sup>).

Trzynadłowski opisuje kilka kategorii działań (to jego określenie) związanych z pracą nad tekstem: „tekstologię”, „edytorstwo” i „edytorstwo wydawnicze” (!).

Tekstologia – praca badawcza nad dziejami tekstów jako zapisowych utrwałeni tekstów językowych, aspektami i charakterem składników tekstowych, zagadnieniami autorstwa i metod jego ew. ustalenia, przede wszystkim w dziedzinie historycznoliterackiej. [...] Edytorstwo – praca badawcza i praktyczna nad adaptacją do druku dzieł (utworów, dokumentów), których autorem nie jest osoba tożsama z edytorem. [...] Edytorstwo wydawnicze – praca nad merytoryczno-technicznym przysposobieniem do druku produktu pracy edytora-badacza lub autora<sup>19</sup>.

Zwracają tu od razu uwagę liczne różnice w stosunku do definicji innych badaczy. Poważną zmianą wydaje się, podobnie jak u Golińskiego, przypisanie edytorowi zadania ustalenia tekstu. Tekstolog zajmuje się jedynie opisem historycznym dziejów tekstu, a edytor w wyniku pracy badawczej dokonuje ostatecznego ustalenia podstawy tekstowej. Trzynadłowski mówi o „teorii” edytorstwa i tworzy podwaliny tej nauki (terminologia, wyznaczenie celów, metodologii), tekstologię usuwając jak-

<sup>17</sup> J. Trzynadłowski: *Edytorstwo. Tekst, język, opracowanie*. Warszawa 1976 (wyd. nast.: 1978, 1983); *Autor; dzieło, wydawca*. Wrocław 1979 (wyd. nast.: 1988).

<sup>18</sup> Moją uwagę zwrócił na tę kwestię prof. Janusz Maciejewski.

<sup>19</sup> Trzynadłowski, *Edytorstwo*, s. 27.

by w cień i rezerwując dla niej miejsce bliskie historii literatury. Przy czym podstawy naukowe edytorstwa są przejęte w większej części z zasobu przypisywanego zwykle tekstologii. Wydaje się więc, iż zrąb rozprawy Jana Trzynadlowskiego to uporządkowanie teorii i z m i a n a nazwy nauki, której owe ustalenia się przypisuje.

Zachowuje natomiast badacz trójdzielny układ zaproponowany przez Górskiego, inaczej go jednak wypełnia treścią. Nie ma w pracy Trzynadlowskiego „edytorstwa naukowego” i „wydawania”, w zamian za to pojawi się „edytorstwo” i „edytorstwo wydawnicze”. Ustaleniu zatem podstaw edytorstwa jako nauki opartej na myśleniu abstrakcyjnym towarzyszy korekta nazwy – już nie podkreśla się „naukowości” edytorstwa, gdyż w kontekście rozważań jest to oczywiste. Termin „edytorstwo wydawnicze” wydaje się zaś wyjątkowo niezręczny.

Ostrą polemikę z omawianymi koncepcjami przeprowadza w r. 1980 na łamach „Pamiętnika Literackiego” Stanisław Dąbrowski. Znany z upodobań do mikroanalizy badacz recenzuje najważniejsze publikacje danej dyscypliny i wykazuje duże rozbieżności w ich obrębie. Skupia się głównie na tezach Górskiego i Trzynadlowskiego, ujawniając ich opozycyjność, a pozostałe refleksje traktując jako uzupełnienie. Zestawione ze sobą rozważania pokazują – i jest to istotny, choć „uboczny” efekt pracy – ciąg rozwojowy polskiej myśli teoretycznej związanej z tekstologią i edytorstwem naukowym. Dąbrowski pisze:

Tekstologia Górskiego ma grunt empiryczny, a jej bliźnią siostrą jest hermeneutyka, natomiast tekstologia Trzynadlowskiego ma grunt teoretyczny (spekulatywny), a jej bliźnią siostrą jest genologia<sup>20</sup>.

Konstatuje też Dąbrowski fakt, że Górski skupia się na analizie zagadnień związanych z literaturą piękną, a Trzynadlowski – zajmuje się także „paraliteraturą”. Omawiane rozprawy ujawniają ciekawy paradoks: przeznaczona dla badaczy *Tekstologia* ma charakter metodyczno-praktyczny, *Edytorstwo* zaś, adresowane do redaktora wydawniczego, jest teoretyczno-koncepcyjne<sup>21</sup>. W opinii Dąbrowskiego liczne definicje sformułowane w tych pracach za bardzo się porozgałęziały, by je teraz uzgodnić. Autor stwierdza także wymienne posługiwanie się terminami „edytorstwo”, „wydawanie” (i pochodnymi), co potęguje chaos.

Owej gruntownej krytyce spekulacji badawczych towarzyszą własne propozycje Dąbrowskiego. Ich zrąb tworzą trzy postulaty: doprecyzowanie zakresów pojęć „tekstologia” i „edytorstwo”, rozpoznanie wzajemnego między tymi gałęziami wiedzy stosunku oraz zniesienie przekonania o sprzeczności dążeń w obrębie edytorstwa.

Definicje „tekstologii” i „edytorstwa naukowego” pojawiają się w rozważaniach Dąbrowskiego łącznie, ale zdecydowanie więcej miejsca poświęca się tekstologii. Od jej opisania autor artykułu wychodzi, określenie edytorstwa jedynie dostosowując do tej definicji. Odzwierciedla to przekonanie badacza o nadrzędnej roli tekstologii:

tekstologia to „patryca” generalnych założeń koncepcyjnych, zbiór wypowiedzi pretendujących do rangi sądów teoretycznych, pozwalających edytorstwu i na ład terminologiczny, i na zakreślenie granic wewnętrznych, i na uprecyzywanie opisu edytorskiego<sup>22</sup>.

<sup>20</sup> S. Dąbrowski, *Edytorstwo – tekstologia – nauka o literaturze*. „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 3, s. 389.

<sup>21</sup> Zob. *ibidem*, s. 387.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 405.

W ujęciu takim jedynie tekstologia może być nauką spekulatywną, wypracowującą narzędzia teoretyczne i mogącą w pełni oderwać się od praktyki. Odnosząc się do definicji stworzonej przez badaczy radzieckich Dąbrowski zauważa jednak, iż co innego wynika z etymologii samego terminu i definicji, a co innego zwykło się „podciągać” pod to miano.

Genologia to teoretyczna, koncepcyjna refleksja nad gatunkami literackimi (teoria gatunków literackich), wersologia to (podobnie) teoria wiersza. W obu tych dyscyplinach teksty utworów pełnią funkcję dokumentacyjną, motywacyjną, przykładową, a wiedza układa się w system. Tymczasem w tekstologii widzi się nie teorię tekstu, lecz praktykę badania konkretnego tekstu lub zbioru tekstów. Przedmiotem zainteresowania jest tu, każdorazowo, dany tekst jako indywidualny fakt kulturowy. Tekstologia jest najpierw faktografią, a potem faktograficzną narracją. Dla genologii i wersologii role takie nie są po prostu możliwe<sup>23</sup>.

Doprecyzowanie terminu idzie więc tu w parze z wyraźnym zakreśleniem celów tekstologii, rozumianej jako teoria tekstu.

Ujednoznacznienie użycie terminu „tekstologia” można by osiągnąć albo przez wprowadzenie terminów rodzajowych dookreślających: tekstologia historyczna (empiryczna), tekstologia teoretyczna (spekulatywna), albo przez nawiązujące do uwag Górskiego [...] reaktywowanie dla „tekstologii historycznej” filologicznego terminu „krytyka (i historia?) tekstu” i utożsamienie terminologiczne tekstologii z teorią tekstu. Wtedy stosunek między „krytyką i historią tekstu” a „teorią tekstu” przypominałby wzajemny stosunek działów wiedzy o literaturze: krytyki, historii i teorii<sup>24</sup>.

Zdaje się, że druga propozycja badawcza, jako mniej karkołomna (nie stwarza się nowych terminów), jest bardziej interesująca.

A jak jest w koncepcjach Dąbrowskiego potraktowane edytorstwo naukowe? Badacz dostrzega przede wszystkim rozchwianie terminologiczne i wymienne stosowanie pojęć: „edytorstwo” – „technika wydawnicza”, i postuluje przestrzeganie wyraźnych rozróżnień. Uznaje edytorstwo za naukę (rezygnuje z określenia „naukowe”, traktując to jako oczywistość), gałąź filologii i przypisuje mu zakres – by zastosować terminy badacza – tekstologii historycznej czy „krytyki tekstu”. Pozostaje kwestia niemożności pogodzenia sprzecznych – teoretycznych i praktycznych – dążeń edytorstwa. Dąbrowski uważa problem za rozwiązany, jeśli edytorstwo traktuje się jako sztukę zastosowania perspektyw badawczych w praktyce. Sumując ustalenia Dąbrowskiego można stwierdzić, iż proponowane przez niego definicje mają się do wcześniej omawianych następująco: edytorstwu naukowemu powierza się tu zadania, metody i cele przypisywane przez Górskiego tekstologii, a tekstologię definiuje się zupełnie odmiennie, jako metanaukę, teorię tekstu w ogóle, co ma oparcie – choć autor się na to bezpośrednio nie powołuje – w nowszych badaniach (francuska krytyka genetyczna, teorie lingwistyczne).

Tu warto zasygnalizować, iż na polemikę Stanisława Dąbrowskiego odpowiada jedynie Jan Trzynadłowski. Autor *Edytorstwa* podtrzymuje większość swoich tez i nie reaguje na propozycje terminologiczne Dąbrowskiego. Potwierdza także istnienie trudności:

Trzeba podkreślić, że edytorstwo jest tak ściśle powiązane z teorią utworu i tekstu oraz z praktyką stojącą na pograniczu badań filologicznych i działań ściśle wydawniczych, że nie

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 403.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 405.

istnieje zgodność co do jego istoty, a szereg dotyczących go stwierdzeń nadal budzi niemało wątpliwości<sup>25</sup>.

Przejrzanie nowszej literatury naukowej pod kątem interesujących nas zagadnień sprawia niespodziankę. Okazuje się bowiem, iż nie powstały w Polsce po r. 1980 żadne nowe monografie, w których namysł nad zagadnieniami teoretycznymi wykraczałby poza rozwiązywanie konkretnych edytorskich problemów. Zarejestrować można pojawienie się *Edytorstwa publikacji naukowych* Leona Marszałka – książki głównie poradnikowej, tomu zbiorowego *Problemy edytorskie literatur słowiańskich*<sup>26</sup> oraz artykułów publikowanych na łamach „Pamiętnika Literackiego”. Jeżeli na przestrzeni lat dwudziestu kilku powstał szereg rozpraw z tej dziedziny, to ich prawie zupełny brak w dwu ostatnich dekadach w. XX budzić musi niepokój. Owo zapóźnienie było przez środowisko naukowe sygnalizowane wielokrotnie – ostatnio w *Ankiecie jubileuszowej* ogłoszonej przez „Pamiętnik Literacki”<sup>27</sup>.

*Problemy edytorskie literatur słowiańskich* to tom zbiorowy będący owocem toruńskiej konferencji slawistów (1988). Uczestniczył w niej (ale nie doczekał publikacji) Konrad Górski i jego wypowiedź dotyczącą prac Komisji Edytorsko-Tekstologicznej przy Międzynarodowym Komitecie Slawistów uznać można za dyskurs teoretyczny. Górski używa przemiennie terminów „tekstologia” i „edytorstwo”, dowodząc tym samym, że środek ciężkości omawianej problematyki przeniósł się już w inne rejony. Mniej ważny jest namysł nad precyzowaniem nazw dyscyplin, bo jednoznaczność trudno tu osiągnąć, bardziej zasadnicza wydaje się kwestia istnienia bądź nieistnienia tekstu *ne varietur*.

wiele czasu poświęciliśmy na przeanalizowanie i uściślenie terminów i pojęć istotnych dla tekstologii jako dyscypliny naukowej. Konsekwencją logiczną naszych przemyśleń i ustaleń było przede wszystkim odrzucenie pojęcia „tekstu kanonicznego”, tekstu, który rzekomo raz na zawsze miał być podstawą wszelkich wydań. To zakorzenione w edytorstwie przekonanie o istnieniu jakiegoś tekstu „*ne varietur*” było przyczyną, że niejednokrotnie powtarzano wiele błędów edycji podstawowej, nie korygując oczywistych pomyłek<sup>28</sup>.

Pozostałe artykuły zawarte w tej książce to prace honorujące działalność Górskiego jako edytora Mickiewicza oraz analizy konkretnych problemów edytorskich (głównie dotyczących literatury dawnej).

Po roku 1980 tematyka teorii tekstologii i edytorstwa naukowego podejmowana była w „Pamiętniku Literackim” w większości przypadków jako jeden z wątków recenzji omawiających najwybitniejsze edycje, zwykle tekstów staropolskich i romantycznych, a z literatury nowszej – Żeromskiego, Witkacego. Do poważniejszych pozycji należą jedynie szkice Zofii Mitosek dotyczące francuskiej krytyki genetycznej

<sup>25</sup> J. Trzynadłowski, *W odpowiedzi Stanisławowi Dąbrowskiemu*. „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 4, s. 441. Warto zauważyć, że nie jest to pierwsza polemika prasowa obu badaczy. W roku 1978 na łamach „Tekstów” dyskutowali oni nad zagadnieniami prasoznawczymi opisanymi w *Edytorstwie* Trzynadłowskiego.

<sup>26</sup> L. Marszałek, *Edytorstwo tekstów naukowych*. Warszawa 1986. – *Problemy edytorskie literatur słowiańskich*. Red. J. Pelc, P. Pelcowa. T. 1. Wrocław 1991.

<sup>27</sup> Zob. np. H. Markiewicz, *Krótkie „narzekanie na porządną niedbalość naszą”*. „Pamiętnik Literacki” 2002, z. 1.

<sup>28</sup> K. Górski, *Przemówienie wygłoszone na posiedzeniu Komisji [...] w Toruniu w dniu 17 maja 1988*. W zb.: *Problemy edytorskie literatur słowiańskich*, s. 12.



oraz zbiór tłumaczeń z zakresu krytyki tekstu, którego pomysłodawcą i redaktorem był Adam Karpiński.

Z przeglądu polskich prac, które mogą pretendować do miana wykładu teoretycznego, wynika wniosek, iż definiowanie terminów „tekstologia” i „edytorstwo naukowe” oraz określenie celów i metod badawczych poszczególnych dyscyplin nie wykracza poza propozycje Górskiego, Golińskiego, Trzynadlowskiego i Dąbrowskiego. To jest zrab teorii, na której można się oprzeć i z którą można – ewentualnie – dyskutować. Zanim jednak przejdę do wniosków, konieczne wydaje się przyjrzenie się stanowi badań nad podstawowymi dla nas zagadnieniami „tekstu kanonicznego” i „intencji twórczej”.

Zarówno tekstologia, jak i edytorstwo naukowe posługują się wieloma kluczowymi pojęciami – wymienić tu należy przede wszystkim „tekst” oraz „dzieło literackie”, „utwór literacki”. Wszechstronne i bardzo pojemne, występują jako podstawa wielu gałęzi nauki o literaturze, natomiast teorię tekstologii i edytorstwa naukowego interesować mogą tylko w pewnej perspektywie. Nie wgłębiając się w tę skomplikowaną problematykę, chciałabym zasygnalizować dwa fakty.

Jeszcze w r. 1968 Konrad Górski pisze:

Od niepamiętnych czasów używamy wyrażenia krytyka tekstu, a w nauce rosyjskiej ukuto termin tekstologia, który stopniowo przyjmuje się w innych krajach, a o analizie fundamentalnego pojęcia nikt się jeszcze nie postarał<sup>29</sup>.

W dalszej części wywodu prezentuje dwa znaczenia pojęcia „tekst” ważne dla tekstologii – w dużym uproszczeniu: 1) ostateczny kształt językowy nadany dziełu przez autora; 2) graficzne utrwalenie owego kształtu językowego, czyli zapis<sup>30</sup>. Z tym podwójnym rozumieniem wiąże się pojmowanie zadania tekstologii jako odtwarzania językowego kształtu dzieła, do którego dostęp mamy tylko poprzez jego utrwalenie – zapis.

Tu warto zaznaczyć, iż nieściśle jest stwierdzenie, że nikt się jeszcze w Polsce problematyką tekstu jako pojęcia nie zajmuje, gdyż czyni to Kazimierz Wyka w dwutomowym studium o *Panu Tadeuszu*<sup>31</sup>. Wyka, po pierwsze, zauważa brak zainteresowania zagadnieniem, krytykując tym samym *Sztukę edytorską* Górskiego:

Operując nieustannie pojęciem tekst (domyślnie: dzieła literackiego), a nawet proponując wprowadzenie terminu tekstologia (w miejsce terminów filologia lub edytorstwo naukowe) – na oznaczenie zespołu zabiegów naukowych zmierzających do ustalenia i przekazania tekstu najbardziej poprawnego – współczesny uczony podejmujący to zadanie w ogóle nie definiuje, co generalnie rozumie przez termin tekst. Używa go bez obawy nieporozumienia z czytelnikiem, ale też bez wskazania, że pojęcie tekstu jest pojęciem nader wieloznacznym.

Po drugie, sam definiuje termin:

Tekst jest to wytwór materialny stanowiący fundament bytowy każdego dzieła literackiego i polegający na zespole reprezentatywnych wobec języka i intencji twórczej znaków, jakie pierwszy utrwalił autor i jakie dają się powielać<sup>32</sup>.

<sup>29</sup> Górski, *Dwa podstawowe znaczenia terminu „tekst”*, s. 313.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 315–316.

<sup>31</sup> K. Wyka, *„Pan Tadeusz”*. T. 1: *Studia o poemacie*; t. 2: *Studia o tekście*. Wrocław 1963. Rozdziały wstępne, w których znajdują się interesujące nas rozważania, były prezentowane na konferencjach już w 1962 roku.

<sup>32</sup> *Ibidem*, t. 2, s. 5–6, 18.

Nie polemizowałabym tu z nieco wąskim rozumieniem pojęcia zaproponowanym zarówno przez Wykę, jak i przez Górskiego, gdyż w obrębie interesujących nas dyscyplin wydaje się wystarczające. Należy jednak wspomnieć, że rozwój badań nad pojęciem „tekstu” nie był jeszcze w latach sześćdziesiątych tak znaczny jak obecnie<sup>33</sup>.

I fakt drugi, oczywisty w tej sytuacji. Rozumienie terminu „tekstologia” musi się zmieniać w związku z ogromnym przyrostem badań dotyczących tekstu. Zainteresowanie tym pojęciem wykazywane przez wiele dziedzin wiedzy pociąga za sobą różnoraki sposób jego odczytywania. Zadania nauki o tekście będą przecież zależały od tego, co przez tekst rozumiemy.

Co sprawia, że „tekst kanoniczny” i „intencja twórcza” budzą szczególne zainteresowanie? To, że są ściśle związane z tekstologią i edytorstwem naukowym – „tekst kanoniczny” nie występuje praktycznie w żadnych innych kontekstach, „intencja twórcza” pojawia się jeszcze w psychologii twórczości. I przyczyna ważniejsza – właśnie rozumienie kwestii związanych z wymienionymi pojęciami różnicuje w sposób zasadniczy poglądy badaczy na możliwości, ograniczenia i cele obu dyscyplin. Warto jeszcze zwrócić uwagę na nierozzerwalność myślenia (w obrębie tekstologii) o „tekście kanonicznym” i „intencji twórczej”, co podkreślają wszelkie związane z nimi rozważania – i słownikowe, i zawarte w książkach z tej dziedziny. Przyjrzyjmy się wykładni ze *Słownika terminów literackich*:

Kanon tekstu [...] [to] ostateczny rezultat krytyki tekstu, definitywny i jedyny, raz na zawsze ustalony tekst utworu literackiego, który winien być publikowany we wszystkich następnych wydaniach tego utworu. Za podstawowe kryterium rekonstrukcji kanonu tekstu przyjmowana jest niezbyt precyzyjna kategoria woli autora, podstawą zaś ustalania [...] jest zazwyczaj autorski tekst autentyczny w jego ostatecznej redakcji<sup>34</sup>.

Autorzy *Słownika* zwracają też uwagę na fakt, iż nowsze prace z dziedziny tekstologii odrzucają pojęcie „kanonu tekstu”, powołując się na wypadki, kiedy istnieje kilka pełnoprawnych wersji pisanych utworu, co więcej, badacza literatury interesują wszystkie zachowane teksty dzieła.

Stoimy więc od razu wobec problemu „podwójnych” nazw: kanon tekstu – tekst kanoniczny, intencja twórcza – wola autora, a poza tym wiemy już, że nie tylko termin, ale i sama idea została zakwestionowana.

W *Sztuce edytorskiej i Tekstologii* nie używa Górski pojęcia „tekst kanoniczny”, lecz – „tekst krytyczny”, który tak definiuje:

Będziemy rozumieli przez wymieniony termin tekst dzieła w jego postaci najdoskonalszej, opatrzony aparatem krytycznym, zawierającym wszystkie autentyczne postaci tekstu, które nie weszły do redakcji uznanej przez tekstologa za najdoskonalszą. Za kryterium doskonałości należy uznać jak najwierniejsze oddanie intencji twórczej autora w jej ostatecznej postaci<sup>35</sup>.

Choć Górski unika przymiotnika „kanoniczny”, wysuwa postulat odtworzenia

<sup>33</sup> Gwoli zarysowania skali naukowego progresu przytoczę kilka liczb. Międzynarodowy informator bibliograficzny *Linguistic and Language Behavior Abstract* rejestruje za okres 1973–1996 ponad 24 tys. pozycji pod hasłem „text” i 45 pozycji pod hasłem „textology”. A są to dane dotyczące jedynie badań językoznawczych! Podaje za: J. Bartmiński, *Tekst jako przedmiot tekstologii lingwistycznej*. W zb.: *Tekst. Problemy teoretyczne*. Red. J. Bartmiński, B. Boniecka. Lublin 1998, s. 10.

<sup>34</sup> T. Kostkiewiczowa, *Kanon tekstu*. Hasło w: M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*. Wyd. 2, poszerz. i popr. Wrocław 1989, s. 214. Podkreśl. K. B.

<sup>35</sup> Górski, *Tekstologia i edytorstwo dzieł literackich*, s. 93.

dzieła idealnego, jego najdoskonalszej (jednej) postaci. „Intencja twórcza” i „wola autora” są ze sobą tożsame – wola autora to jego intencja twórcza w chwili kreowania dzieła, ewentualnie w chwili jego doskonalenia (jest to powtórzenie też badacza z jego artykułu w całości poświęconego zagadnieniu woli autora, gdzie Górski wyodrębnia wolę twórczą i nietwórczą, podkreślając, że istotna jest ta pierwsza)<sup>36</sup>. Wyraźnie widoczne jest także powiązanie obu kategorii, bez rozpoznania intencji twórczej nie można bowiem ustalić tekstu krytycznego, a jest to – jak wynika z wcześniej przywoływanych stwierdzeń Górskiego – podstawowe zadanie tekstologii. Przypomnijmy: „tekstologią nazywamy zespół dochodzeń filologicznych, mających na celu ustalenie tekstu zgodnego z intencją pisarza [...]”<sup>37</sup>. Termin, który wynika z tego badacza, to **t e k s t z g o d n y z i n t e n c j ą a u t o r a**.

Goliński idzie natomiast dalej i, za badaczami radzieckimi (Tomaszewski już w r. 1948 zakwestionował „tekst kanoniczny” i „wolę autora” jako niemożliwe do zrealizowania<sup>38</sup>), uważa obie kategorie za byty idealne. W szkicu *Wybrane problemy tekstologiczne w pracach radzieckich* pisze:

Wszelkie inne [niż norma zwyczajowa] kryteria, którymi w badaniach historycznoliterackich zwykło się posługiwać dla ocen wartościujących, a które pretendują do ustalenia tekstu optymalnej fazy twórczej dzieła, nosić muszą piętno określonych założeń normatywnych. Normatywy natomiast są elementem zmiennym, kształtowanym ze stanowiska wyraźnej tendencji programowej. A więc nie mogą wyznaczać w postępowaniu tekstologa jedynej, niezmiennej, tj. kanonicznej postaci tekstu.

W przekonaniu piszącego te słowa – pojęcie „tekst kanoniczny”, „tekst *ne varietur*” nie ma racji bytu. U podstaw tego pojęcia leży absolutyzacja tekstu<sup>39</sup>.

Błąd tkwi tu – zdaniem badacza – w przekonaniu o możliwości pełnego poznania. Goliński kwestionuje też zasadność używania kategorii woli autora i intencji twórczej w myśleniu o podstawie tekstowej, zarzucając takiemu postępowaniu brak rygorów konsekwentnej metody<sup>40</sup>.

Rozbudowanemu programowi negatywnemu towarzyszą twierdzenia pozytywne. Da się je streścić następująco: 1) zadaniem edytora jest przygotowanie do wydania i wydanie tekstu; 2) można pokusić się o zrekonstruowanie procesu powstawania dzieła literackiego w jego tekstowych wyznacznikach i ową rekonstrukcję wydać. Postulat publikowania wszystkich kolejnych postaci tekstu (gdyż nie ma kanonicznego!) pozwala stwierdzić, że tezy francuskiej krytyki genetycznej mają oparcie w tradycji badawczej.

Od myślenia o „tekście kanonicznym” ucieka też Trzynadlowski, mówi jedynie o „dziele idealnym” – najlepszej formie przekazu, zgodnej z intencją autora – co także budzi niepokój ze względu na nieprecyzyjność terminu. Zastąpienie jednego określenia (już funkcjonującego) innym, wcale nie lepszym, z punktu widzenia ekonomiki badań nie wydaje się słuszne.

Ciekawe są natomiast rozważania Trzynadlowskiego na temat „intencji autora” (używa on wymiennie, najwyraźniej pod wpływem Górskiego, sformułowania

<sup>36</sup> *Ibidem*.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 10.

<sup>38</sup> Zob. A. L. Griszunin, *Sowriemiennoje sostojanije teorii tiekstologii*. W zb.: *Sowriemiennojaja tiekstologija: teorija i praktika*. Moskwa 1997, s. 43–44.

<sup>39</sup> Goliński, *Wybrane problemy tekstologiczne w pracach radzieckich*, s. 240.

<sup>40</sup> Goliński, *Edytorstwo – tekstologia*, s. 95.

„twórcze założenie autora”), gdyż pojawiają się i szczegółowa definicja, i rozpoznanie problemów z tej definicji wynikających.

Intencja autora to bezsprzecznie czynnik psychologiczny, fakty edytorskie natomiast to zjawiska instrumentalne, przedmiotowe. [...] intencja autora może się zaznaczyć w dwojaki sposób: sformułowany i immanentny. Intencja sformułowana, czyli wyłożona *explicite*, to mniej lub więcej konkretna wypowiedź na ten temat. Może być ona zawarta w notatkach, brulionach, próbach i planach literackich pochodzenia autorskiego, w listach autorskich, dziennikach lub wypowiedziach odnotowanych przez jego otoczenie. [...] Bardziej skomplikowana jest realizacja lub interpretacja intencji immanentnej, czyli zawartej w strukturze, konstrukcji oraz innych aspektach pozostawionego przez autora tekstu.

I dalej:

kategoria „intencji (woli) autora”, z metodologicznego punktu widzenia jak najbardziej uzasadniona i prawomocna, interpretowana praktycznie jest zjawiskiem wymagającym wysokiej kompetencji fachowej oraz wnikliwości i subtelności badawczej<sup>41</sup>.

Dostrzega więc badacz podstawową sprzeczność w obrębie pracy edytorskiej: oparcie konkretnej materii na przesłankach niesprawdzalnych empirycznie, lecz tak jasno jak Goliński kategorii „intencji twórczej” nie neguje.

Stanisław Dąbrowski nie daje własnej wykładni interesujących nas tu zagadnień, ale wyraźnie podkreśla wagę upowszechnionej w Polsce przez Golińskiego świadomości nieistnienia jednego „tekstu kanonicznego”. Mamy tu więc do czynienia z kolejną opcją badawczą, zakładającą, że nie ma jednej, doskonałej postaci tekstu.

Zebranie wszystkich wniosków płynących z analizy omówionych koncepcji przekracza ramy jednej wypowiedzi. Co nie znaczy, że nie warto pokusić się o podsumowanie. Przedstawiając wnioski mam świadomość kilku trudnych kwestii: czy namysł nad zakresami „tekstologii” i „edytorstwa naukowego” to nie jest spór akademicki? czy możliwa jest jedna, uniwersalna teoria, choć inne są wymagania tekstów nowych i dawnych, odmienne problemy przy wydawaniu każdego autora? Istotna jest też szczupłość rozważań teoretycznych przy ogromie prowadzonych prac edytorskich.

Z mojego omówienia wynika, że w przestrzeni pracy nad ustaleniem podstawy tekstowej jest „za ciasno” na dwie niezależne nauki, obserwujemy więc przypisywanie tych samych metod, celów oraz możliwości raz tekstologii, raz edytorstwu, rozmaicie definiowanym. Wszyscy autorzy próbują także rozwiązać problem dwoistości zadań edytorstwa (badawcze i praktyczne) i różnie to robią. Jeśli edytorstwo jest rozumiane jako nauka, to wtedy wyodrębnia się zwykle jeszcze „coś innego”, nakierowanego tylko na praktykę.

Warto przypomnieć, że w koncepcjach Lichaczowa nie mówi się o rozdzielności zadań praktycznych i teoretycznych tekstologii, tylko o pewnej kolejności postępowania. Rosyjski badacz pisze:

Najpierw trzeba w pełni poznać historię danego tekstu, a potem go krytycznie wydać – to główne zadanie, do którego rozumienia doszli rosyjscy tekstologowie<sup>42</sup>.

<sup>41</sup> Trzyna d ł o w s k i, *Edytorstwo*, s. 36.

<sup>42</sup> L i c h a c z o w, *op. cit.*, s. 24.

Jedno zadanie, bo tekstologia ma wymiar i praktyczny, i teoretyczny. Aspekt praktyczny może tylko w pewnych przypadkach nie być realizowany.

Na pytanie o ustalenie tekstu poszczególni badacze odpowiadają dwojako. Przypomnijmy, to właśnie rozumienie kwestii związanych z ustaleniem podstawy tekstowej różnicuje w sposób zasadniczy ich poglądy na zadania i zakresy obu dyscyplin. U Górskiego pracę tę wykonuje tekstolog i jest to zadanie tekstologii, a u Golińskiego, Trzynadłowskiego i Dąbrowskiego – edytor, gdyż wchodzi to w zakres edytorstwa. Co robi wobec tego edytor u Górskiego? Jest tekstologiem-praktykiem, przyczynia się do opublikowania dzieła. Natomiast tekstolog, w myśl propozycji Golińskiego i Trzynadłowskiego, zajmuje się historią tekstu, a u Dąbrowskiego – teorią tekstu w ogóle, zgodnie z tezą, że tekstologia to metanauka o literaturze. Nauką spekulatywną może być zarówno tekstologia, jak i edytorstwo naukowe – według Górskiego i Trzynadłowskiego; tylko tekstologia – zdaniem Golińskiego i Dąbrowskiego.

Wszyscy przywoływani autorzy rozumieją, iż koncepcja „tekstu kanonicznego” nie broni się (Górski myśli taką formułę dość późno), a Goliński i Trzynadłowski prezentują sąd o nieprecyzyjności najważniejszych przy ustalaniu tekstu kategorii „intencji autora” i „woli autora”.

Wydaje się, że mamy w polskim piśmiennictwie do czynienia z sytuacją inkorporowania dodatkowego terminu (i jego swoistej kariery) na grunt, na którym już jakieś określenie funkcjonowało. Stąd poszukiwanie precyzji, próby ratowania „starych” nazw i jednocześnie uwzględnianie nowszych doświadczeń i dociekań. Dla usprawiedliwienia badaczy, którzy rezygnują tu z postulatu ekonomiki badań, trzeba podkreślić, że pojawienie się nowego terminu zbiega się z narastającym przekonaniem o potrzebie teorii uniwersalnej, niezależnej od praktyki. A że dla praktyki istnieje od lat określenie „edytorstwo naukowe”, to stosunkowo łatwo przyjęło się dla owego naddatku teoretycznego słowo „tekstologia”, bez względu na to, że zakres tego pojęcia nieco się różni od obowiązującego w pracach radzieckich. Termin jest uznawany, ale w satysfakcjonującym jego dookreśleniu i zestawieniu z edytorstwem naukowym przeszkadza gwałtowny rozwój badań nad pojęciem „tekstu” i rozszerzenie, pogłębienie jego znaczeń. Nie sposób więc dziś traktować określenia „tekstologia” w rozumieniu takim, w jakim dotarło ono do Polski poprzez książki i szkice radzieckie (choć można rekonstruować wędrówkę jego znaczeń). Nie pozwala na to współczesność, kiedy za terminami „tekst”, „tekstologia” kryje się ogromny zespół problematyki badawczej. I z tym wiązałabym stopniowe wycofywanie się wielu autorów z dyskusji wokół terminów, gdyż wymykają się one z jednej tylko sfery i stają się wielodziedziczne. Bez dodatkowych kwantyfikatorów pojęcie „tekstologia” odczuwane jest bowiem jako wysoce nieprecyzyjne. Niekorzystna to sytuacja dla dziedziny, która dopiero wypracowuje sobie uniwersalne zasady, metodologię.

Rekapitulacji wymaga teraz refleksja nad pojęciem „edytorstwa naukowego”. Jeżeli termin „tekstologia” usuwa się – w przekonaniu piszącej te słowa – z obszaru namysłu nad podstawą tekstową w sfery ogólnej teorii tekstu, to do nazwania pozostaje pewien wyraźny obszar badawczy. Niniejsze rozważania wynikają z przeświadczenia, że należy to uczynić, zanim w ogólnej teorii tekstu „rozplynie się” specyfika dziedziny. Jeśli podstawowym zadaniem nauki, którą próbujemy opisać, jest: 1) badanie historii wszystkich prze-

kazów tekstu, 2) ustalenie tekstu zgodnego z intencją autora, to użycie określenia „edytorstwo naukowe” wydaje się najmniej karkołomne. Edytorstwo naukowe jest tu rozumiane jako nauka, która może mieć cele wyłącznie teoretyczne bądź cele teoretyczne i praktyczne, podobnie jak np. przekładoznawstwo. Zasadniczą treścią spekulacji teoretycznych edytorstwa naukowego byłyby – w takim rozumieniu – zagadnienia dotyczące przemian, jakim podlega tekst, oraz zrozumienie „intencji autora” wyrażającej się w tych przemianach, intencji zapisanej w formie notatek, brulionów, kolejnych postaci dzieła (symultaniczność). Intencja immanentna nie wydaje się możliwa do uchwycenia drogą myślenia logicznego. Działanie praktyczne to, rzecz jasna, krytyczne wydanie tekstu. Przy czym nie usuwałabym z określenia „edytorstwo naukowe” przymiotnika „naukowe” – ze względu na tradycję.

Na koniec warto powrócić do zagadnienia, które było impulsem wywodu – edytorstwa dzieła współczesnego. Przemiany w tej dziedzinie, które zostały pośrednio zasygnalizowane, zmiernie – w moim przekonaniu – w stronę zainteresowania tekstem coraz mniej odległym od rzeczywistości badacza. Filologia, która zrodziła się z pracy nad dziełem klasycznym, coraz częściej zwraca się ku zjawiskom nieusankcjonowanym upływem setek czy dziesiątków lat. Edytorstwo w jego wymiarze praktycznym jest tu zależne, oczywiście, od prawa autorskiego, ale edytorstwo w jego dociekaniach teoretycznych takich ograniczeń nie ma. Sytuacja opracowywania tekstów coraz nowszych, gdzie pozbawiony dystansu badacz sytuuje się blisko krytyka i „zwykłego” czytelnika, wymusza głębokie zmiany; to przecież chęć pisania o utworach w. XX, istniejących w wielu wariantach („zbyt wielu”, bo wszystkie wersje się dochowały), spowodowała wypracowanie metod francuskiej krytyki genetycznej.

Perspektywy rozwoju dziedziny, o której mówimy, zdają się pewne. Znakomite edycje będą powstawały niezależnie od tego, czy teoria „nadaży”, czy nie. Kondycja edytorstwa naukowego zależy jednak w równej mierze od znakomitych wydań, jak i od rozwoju myśli teoretycznej. Tym bardziej że trudno tu postawić jednoznacznie granicę między teorią a praktyką.

#### “CANONICAL TEXT”, “ARTISTIC INTENTION” AND OTHER TROUBLES. TERMINOLOGICAL PROBLEMS OF TEXTOLOGY AND ACADEMIC EDITING

The paper comprises a review of researches, mainly monographs and longer theoretical treatises, on the changes of meanings and scopes of the terms “textology”, “academic editing”, “canonical text” and “artistic intention”.

According to the author, the space encompassing the work on the textual basis is too narrow to incorporate two independent disciplines; thus textology and academic editing were given the same goals. Textology, which – as a term – was taken over from Russian science, is understood as a study of text in general. “Academic editing” seems to be a term closer to the discipline in question.

Academic editing – according to the idea contained here – can have exclusively theoretical, or theoretical and practical goals. Its theoretical speculations would deal with the examination of the history of all accounts of the text and with the understanding of the author’s intention recorded in drafts, notes and letters. The practical aim would cover the preparation of a critical edition.